



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

NR 2 (398) – LUTY 2024

GRAŻYNA JEDLIKOWSKA (O/OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI)

## IX Zimowe Spotkania PTT w Górach Świętokrzyskich



FOT. PTT OSTROWIEC ŚW

CO SŁYCHAĆ? NR 2 (398) – LUTY 2024

Uczestnicy na tle ruin chęciszkiego zamku



Za nami IX już edycja Zimowych Spotkań PTT w Górach Świętokrzyskich. Tym razem miały one miejsce w Chęcinach, niewielu pamięta, że pierwsza edycja tych Spotkań również tam się odbywała. Jak się okazało i tym razem było co oglądać, bo Chęciny to choć mała, to piękna miejscowość z bogatą historią, o czym można było się przekonać w trakcie nocnego zwiedzania miasta z miejscowym przewodnikiem Dominikiem Kowalskim. I mimo niemal półtoragodzinnej przechadzki po mieście nie zajrzeliśmy do żadnych obiektów, które za dnia można oczywiście zwiedzać.

Po powrocie do Schroniska, gdzie byliśmy zakwaterowani, był czas na integrację i wspólne spędzenie czasu. Dzięki kol. Michałowi i Joasi z Krakowa mieliśmy bardzo udany zespół muzyczny, do którego dołączył Andrzej ze swoim akordeonem i fletem. Śpiewom nie było końca i żal było się rozstawać, gdy nadszedł czas ciszy nocnej, którą i tak sobie przedłużaliśmy, oczywiście za zgodą Pani dyrektor schroniska.

Następnego dnia po śniadaniu udaliśmy się na trasę turystyczną do Miedzianki. Niestety, pogoda tym razem spłatała nam psikusa i żadne czary nie pomogły!

Nie wszyscy więc zaryzykowali wyjście na trasę, ale i tak zebrała się spora grupa tych najodważniejszych, dla których deszcz i śnieg nie są straszne. Po drodze zajrzeliśmy jeszcze do Jaskini Piekło Skibskie, do której wejścia pilnowały diabły, no bo przecież piekła też ktoś musi pilnować.

Niestety stalaktytów i stalagmitów w postaci lodowych sopli już nie zobaczyliśmy. Dalej trasa prowadziła na Miedziankę do Izby Górnictwa Kruszcowego, do której niestety nie udało się wejść. Weszliśmy jednak na szczyt Miedzianki skąd można było podziwiać widoki na okolicę. Po zejściu, wynajęty bus przewiózł uczestników do schroniska, by po krótkim odpoczynku udać się do Restauracji pod Zamkiem, gdzie czekał na wszystkich pyszny obiad.

Wieczorem wszyscy ponownie spotkali się na stołówce na dalszy ciąg imprezy. Zaczęła się ona od krótkiego przemówienia kol. Grażyny Jedlikowskiej – Prezes O/PTT w Ostrowcu Św., która podziękowała wszystkim Gościom za przybycie. Następnie miało miejsce wręczenie legitymacji PTT nowym członkom oddziału w Ostrowcu Św., w czym pomagał przedstawiciel ZG PTT kol. Zbigniew Jaskiernia. Z kolei kol. Jan Nogaś –wieloletni członek Komisji GOT PTT pomógł wręczyć brązowe i srebrne odznaki GOT PTT. Na zakończenie tej oficjalnej części wieczoru Grażyna Jedlikowska przekazała dla każdego Oddziału,



*Strażnik Jaskini*

który uczestniczył w imprezie, materiały dotyczące regionu. A potem był już czas na zabawę taneczną. Płąsom nie było końca i niemal siłą trzeba było przekonywać niektórych uczestników, iż czas na odpoczynek.

Następnego dnia po smacznym śniadaniu wyruszyliśmy na Zamek Królewski, gdzie już czekali na nas przewodnicy, którzy opowiedzieli o historii zamku, pokazali jego części i opowiedzieli o jego niezwykłych mieszkańcach... Zrobiliśmy oczywiście wspólne zdjęcie na tle ruin i dumnie stojącej baszty, po czym udaliśmy się zielonym szlakiem do leżącego niedaleko Podzamcza, w którym znajduje się Dwór Starostów Chęcińskich. Po pięknych wnętrzach oprowadzał nas kustosz p. Antoni, ubrany w strój sarmacki, który pięknie opowiadał ciekawą historię tego miejsca

i wspominał Jana III Sobieskiego i Jego związki ze starostą, który tu rezydował.

Na zakończenie zwiedzania Pan dyrektor Zbigniew Maciejewski opowiedział nam jeszcze ciekawą historię barokowego łuku triumfalnego, który dumnie wznosi się naprzeciw Dworu Starostów, a ufundowanego na cześć zwycięsko wracającego spod Wiednia Króla Jana III Sobieskiego. Tu oczywiście kolejne zdjęcie zbiorowe i już powrót do Chęciny, by zapakować swoje rzeczy i wyruszyć w drogę powrotną do swoich domów.

Wszyscy uczestnicy IX Zimowych Spotkań PTT w Górach Świętokrzyskich, a było ich całkiem sporo, przyjechali z Warszawy, Krakowa, Sosnowca, Bielska-Białej, Łodzi, Nowego Sącza i oczywiście z Ostrowca Św., wyjechali zadowoleni z nadzieją na kolejne. ■



MARCIN KOLONKO (O/KRAKÓW)

## IX Zimowe Spotkania PTT w Chęcinach

*Tak niedługo miało przyjść  
Potem długo miało być  
Wymarzone wyczekane wyśpiewane...*

Na wyprawę do Chęcina szykowaliśmy się od przynajmniej 2 miesięcy. Minął czas namawiania (dzięki, Edytka i Asiu), rozdzielania miejsc w samochodach. Wreszcie nadszedł czas zbiórki i w godzinie wczesnopopołudniowej do naszych drzwi zapukały Gosia i Edytka i pora było ruszać!

Jazda szła z początku ślamazarnie (z uwagi na piątkowy ruch), ale po ponad 2 godzinach znaleźliśmy się na ul. Białego Zagłębia, w naszych wyczekanych Chęcinach. Grażynka jak zawsze pełna werwy przydzieliła nam miejsca w pokojach, ciesząc się z naszej obecności.

Wieczorem miało się odbyć muzykowanie i przyznam, że późno ale z ulgą powitałem przyjazd Michała z gitarą. Nie zawiedli też Asia Skrzypasia (z instrumentem) i Andrzej z Katowic z rodzajem kompaktowej harmonii dodającej „śpiewankom” niezwykłego kolorytu. Jak to już nieraz przeżyaliśmy, Michał z Asią i Andrzejem porwali nas do śpiewu. Ograniczeniem była jedynie cisza nocna, która nastąpiła około 24. A przecież moment kulminacyjny wyjazdu był dopiero przed nami!

Zastanawiam się, co nim było? Odbiliśmy w sobotę w wietrznym opadzie deszczu ze śniegiem trasę do Jaskini Piekło, kopalni kruszywa i na górę Miedzianka, a jedyne co nam umknęło to zwiedzanie



FOT. ANNA STRAWA - PTT KRAKÓW

Michał i Marcin na tle zamku w Chęcinach

muzeum górnictwa w Miedziance (miejscowości). Jak to zwykle bywa, dopiero coś nieprzewidzianego stało się zaczynem żartów, dobrego humoru zmęczonej marszem braci i satysfakcji z przebytej trasy.

Potem poszliśmy na obiadokolację do restauracji „Pod Zamkiem”, a ci, którzy jeszcze nie odbyli tury „Chęciny nocą” z przewodnikiem mieli okazję to zrobić po posiłku. Tzw. wieczorek taneczny przy

muzyce mechanicznej rozpoczął się uroczystą przemową Grażyny Jedlikowskiej i (w asyście Zbigniewa Jaskierni z Zarządu Głównego oraz Jana Nogasia z Bielska-Białej) wręczeniem legitymacji oraz świeżo zdobytych odznak turystycznych GOT PTT.

Nasza oddziałowa grupka po kilku dyskotekowych przebojach przeniosła się do pokoju i tam muzykowaliśmy do nocy, ciesząc się opowieściami, żartami i talentem



FOT. MICHAŁ MYŚLIWIEC - PTT KRAKÓW

Część ekipy na 354-metrowym szczycie Miedzianki. Sobota po południu



FOT. PTT OSTROWIEC ŚW

Michał i Asia - nasi grajkowie





FOT. SEBASTIAN TRZASKA - PTT KRAKÓW

*Śpiewanie w piątkowy wieczór połączyło pokolenia*

improwizacyjnym Michała i Asi. Przypomniały nam się czasy szkolne i dawne spotkania jeszcze z Basią Morawską-Nowak. Cieszyłem się w duchu, że Jej dziedzictwo ma kontynuatorów.

Następnego dnia czekało nas pyszne śniadanie i zwiedzanie fantastycznego zamku w Chęcinach – wizytówki miejscowości. Pani Przewodnik wyczerpująco i ciekawie opowiedziała nam o historii tego miejsca, o wozach z kosztownościami królowej Bony uchodzącej do słonecznego Bari, o systemach grzewczych i wodociągowych zamku. Pomimo dużej odległości od Tatr przy dobrej pogodzie bywają one widoczne z zamku. Miejsce ożyło, my wspiealiśmy się jeszcze na najniższą basztę i poszliśmy dalej, do siedziby starosty Branickiego zlokalizowanej w pałacu, o ponad 3 km dalej.

W muzeum zostaliśmy serdecznie powitani w iście sarmackim języku. Pan Przewodnik w replice używanego dawno stroju starosty (kontusza) oprowadził nas po salach pałacu, który – podobnie jak zamek chęciński – wydaje się rozkwitać i zaprasza w swoje progi coraz liczniejszych gości. W opowieść Przewodnika wplecione zostały fakty z życia króla Jana III Sobieskiego, w tym także fragmenty jego korespondencji z ukochaną Marysienką.

Dowiedzieliśmy się również o gwiazdozbiornie Tarcza Sobieskiego (nazwanego tak przez astronoma Jana Heweliusza, a dziś określanego krótko po łacinie Scutum). Można też było obejrzeć wystawę karykatur na 550-lecie urodzin Mikołaja Kopernika i niezwyklej urody repliki obrazów zagranicznych mistrzów w wykona-

niu miejscowych uczniów. Po zwiedzaniu wnętrza Dyrektor muzeum przez ogród ozdobny zaprowadził nas do przechylonego łuku-bramy królewskiej ufundowanej na cześć zwycięstwa Jana III Sobieskiego w bitwie pod Wiedniem. Postłuchaliśmy o planowanej technice i kosztach jej „wyprostowania” i na tym zakończyło się zwiedzanie pałacu. Niektórzy z nas zostali na kawie w przypałacowej restauracji.

Powrót leśnym duktem domknął nasze okążenie zamku w Chęcinach. Spakowani, pożegnani z Grażynką poszliśmy jeszcze do karczmy na Niżnym Rynku, na smaczny obiad a potem – w drogę! Ta przebiegła sprawniej niż w przeciwną stronę i po 18 zameldowaliśmy się w Krakowie.

Do zobaczenia na szlaku! ■



FOT. ANNA STRAMA - PTT KRAKÓW

*Łuk triumfalny ufundowany po odsieczy wiedeńskiej króla Jana III Sobieskiego.*



FOT. ANNA STRAMA - PTT KRAKÓW

*Pan Przewodnik w replice sarmackiego kontusza oprowadza nas po pałacu Branickich*



FOT. MAŁGORZATA FIOŁKA - PTT KRAKÓW

*Od lewej Asia, król Władysław Jagiełło, Edytko. Górny Rynek w Chęcinach.*



PAWEŁ MYŚLIK (O/KRAKÓW)

## Relacja z obrad VI posiedzenia ZG PTT



FOT. ZBIGNIEW WISNIEWSKI

Uczestnicy obrad VI posiedzenia ZG PTT

Posiedzenie Zarządu Głównego otworzyła Kol. Prezes Jolanta Augustyńska. W posiedzeniu uczestniczyło na miejscu 11 członków ZG oraz 7 gości – prezesi oddziałów i Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej. W trybie zdalnym w obradach uczestniczyło dwóch Członków ZG i jeden prezes oddziału.

Pierwotny porządek obrad został rozszerzony, na wniosek kol. Józefa Haducha o pkt: „Pamiętnik PTT Tom 32 – przygotowania do wydania i proponowana zawartość”. W tym kształcie porządek obrad został zatwierdzony i zebrani przystąpili do jego realizacji.

Wobec nieobecności Przewodniczącego Komisji Odznaczeń, głos zabrała Kol. Prezes. Zapowiedziała, że Komisja odznaczeń musi opracować kryteria, wg których należy składać, a następnie oceniać wnioski w sprawie wyróżnienia tytułem „Członka Honorowego”. Główną sprawą jest wyważenie na ile kandydat powinien angażować się w pracę w oddziale, a na ile powinien aktywnie uczestniczyć w realizacji zadań ZG i całego Towarzystwa.

Plany działania PTT w roku 2024 i do końca XII kadencji (2022-2025) były kolejnym tematem omówionym na VI posiedzeniu ZG PTT. Podczas dyskusji zostały przywołane ciekawe i ważne myśli wytyczające dalszą drogę organizacji. Podkreślono kulturowanie w PTT umiłowania gór, dbałość o zachowanie tradycji i wystrzeganie się

masowości w swoich przedsięwzięciach. Ważnym elementem pracy i rozwoju PTT powinna być współpraca z naukowcami i popularyzacja badania Tatr.

Ciekawa i wartą popularyzacji inicjatywa jest zostawiania naszych Pamiętników w schroniskach. Jest to dobra promocja organizacji, a zarazem edukacja na poziomie szkół i kół szkolnych.

Osobna sprawa jest oferta skierowana do starszych dzieci – nastolatków. Młodym trzeba zaproponować ambitniejsze plany. NP. wejście na Lodowy Szczyt z przewodnikiem. Równie ciekawą inicjatywą jest np. upamiętnienie ważnych dla gór ludzi w ich środowiskach pochodzenia. Takim działaniem jest np. wykonanie wiaty i tablicy pamiątkowej poświęconej legendarnemu kierownikowi schroniska „Pod Łopiennikiem” – obrońcy zabytków Olgierdowi Łotoczko.

Hasłem – okazją do wykorzystania jest 100 lecie GSB.

Z inicjatywy Warszawskiego Oddziału Związku Podhalan przy współudziale PTT – 18 marca br odbędzie się w Warszawie Raut Tatrzański. Elementem oprawy muzycznej imprezy będzie występ zespołu z muzyką m.in. Karłowicza.

W dyskusji wypowiedziano myśl, że imprezy ogólnopolskie mają sens. W Chęcinach było tylko 76 osób. Dobrze by było, aby uczestniczyły przynajmniej dwie osoby z każdego oddziału.

Prezes Oddziału w Tarnowie Kinga Buras omówiła program tarnowskich obchodów – 11 maja obchody w Tarnowie, 22-23 czerwca obchody na Turbaczu, na które zaproszone są reprezentacje wszystkich oddziałów.

Kolejna impreza jubileuszowa to 100 lecie Bielsko-Bialskiego PTT, które odbędzie się w dniach 18-20.10.2024. W programie sztuka teatralna, pokaz specjalny. Organizatorzy zapewniają transport na początek szlaku na Szyndzielnię i Klimczoka, trasy mają być zróżnicowane.

Zebrani wysłuchali występującego w imieniu Komisji Informatycznej Kol. Sebastiana Łasaja, który przedstawił zaawansowanie prac nad wdrożeniem wykorzystania oprogramowania Firmy MICROSOFT w PTT. Transfer danych z platformy Home.pl został zapewniony. Ustalono, że członkowie ZG winni się zalogować do swoich nowych kont do tygodnia, a pozostali do 2 tygodni.

Józef Haduch przedstawił projekt zawartości tomu 32 Pamiętnika PTT. Hasłem przewodnim będzie: PTT 1873-2023 150 lat turystyki w Polsce. Po dyskusji na temat toku pracy przy przygotowaniu Pamiętnika, Zarząd Główny za zgodą zainteresowanych dołączył do zespołu redakcyjnego Kol. Martynę Ptaszek-Pabian i Wojciecha Jabłońskiego. Jednocześnie Zarząd pozostawił pełnienie funkcji redaktora naczelnego Kol. Józefowi Haduchowi. ■

Omawiając sprawy bieżące ustalono, że Zjazd PTT odbędzie się 25 maja, w sobotę, o godz. 10:00, w budynku – Zespołu Szkół Muzycznych nr 2 w Sosnowcu. Organizator Zjazdu – Oddział PTT w Sosnowcu, zwrócił się do oddziałów zapytaniem w sprawie wniosków i propozycji co do zwiedzania Sosnowca, informując, że takie atrakcje ma w planie.

Zarząd postanowił zlecić digitalizację kolejnego, 27 tomu Pamiętnika PTT i opublikowania go na stronie MBC w Krakowie.

Kol. Agata Podgórska przekazała podziękowanie za współpracę przy redagowaniu

i publikowaniu czasopisma „Co Słyszeć” oraz zwróciła się z prośbą, aby materiały przekazywane drogą mailową, zwłaszcza zdjęcia były opisywane imieniem i nazwiskiem autora a skany dokumentów miały podane źródło ich pochodzenia. .

Kol. Remigiusz Lichota przedstawił i przekazał do publikacji aktualizację regulaminu Przewodnika GOT PTT.

W związku z przekazaniem do ZG sprawy petycji w obronie rezerwatu na Ostrzycy w Krainie Wygastych Wulkanów na Dolnym Śląsku zarząd wysłuchał informacji z wizji lokalnej przedstawionej przez Kol.

Pawła Myślika i postanowił nie podejmować interwencji w tej sprawie. Budowa linii energetycznej 400kV jest zadaniem o wysokim priorytecie i dużym postępie prac i interwencje na tym etapie są bezprzedmiotowe.

Realizując obowiązek ustawy wdrożenia w PTT „Standardów Ochrony Dzieci” – przyjęto standardy jako obowiązujące w PTT i postanowiono rozesłać informację do oddziałów. Jednocześnie postanowiono zobowiązać oddziały do wdrożenia standardów w oddziałach do 15 sierpnia 2024. ■

REMIGIUSZ LICHOTA (O/CHRZANÓW)

## Zmiany w Regulaminie Przewodnika GOT PTT

17 lutego 2024 roku w Krakowie podczas VI Posiedzenia Zarządu Głównego XII Kadencji, przyjęto Regulamin Przewodnika Górskiej Odznaki Turystycznej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wraz z poprawkami.

Zmianie uległy m.in. uprawnienia przewodnika do prowadzenia wycieczek zbiorowych w terenie, na którym nie są wymagane uprawnienia państwowe oraz

licencji Parków Narodowych, uprawnienia do programowania i organizowania wycieczek górskich, terenowych i krajoznawczych w zakresie posiadanych kwalifikacji. Przewodnik ma teraz prawo potwierdzać wycieczki w książeczkach turystycznych, a także zmienić się wiek kandydata ubiegającego się o uprawnienia przewodnika GOT PTT (z 21 lat na 18 lat). Od teraz przewodnik może też zostać skreślony z listy

przewodników GOT PTT za lekkomyślne poświadczenie danych w książeczkach turystycznych.

Zachęcamy do zapoznania się z nową formułą Regulaminu, który zamieszczony jest na stronie internetowej Zarządu Głównego PTT:


<https://www.ptt.org.pl/przewodnik-got-ptt> ■

Przewodniczący Komisji ZG GOT PTT

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie** o Informacje o PTT o Oddziały i Kola PTT o Władze PTT o Wydawnictwa PTT o Historia PTT

o Odznaki turystyczne o Kontakt

### Przewodnik GOT PTT



- Kandydat na Przewodnika GOT PTT powinien posiadać następujące kwalifikacje:
  - ukończone 18 lat,
  - wykształcenie minimum średnie,
  - posiadanie GOT PTT przynajmniej w kat. I stopniu srebrnym w chwili zgłoszenia kandydatury na przewodnika GOT PTT,
  - pozytywna opinia macierzystego Oddziału PTT,
  - dokładna znajomość krain górskich, na które ma być Przewodnikiem GOT PTT,
  - doświadczenie turystyczne oraz umiejętność programowania i organizowania wycieczek górskich,
  - umiejętność udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach,
  - znajomość „Regulaminu GOT PTT”,
  - znajomość zasad ochrony przyrody,
  - znajomość przepisów dotyczących poruszania się w strefie przygranicznej.
- Osoby odpowiadające kwalifikacjom określonym w pkt. 1 przesyłają do Oddziałowej Komisji GOT PTT swojego macierzystego Oddziału wniosek o mianowanie Przewodnikiem GOT PTT.
- Oddziałowa Komisja GOT PTT przeprowadza z kandydatem na Przewodnika GOT PTT rozmowę kwalifikacyjną zgodnie z zasadami ustalonymi przez ZG PTT – powiadamiając go uprzednio o tematyce rozmowy – a w wyniku pozytywnej oceny jego kwalifikacji wystąpi do Komisji GOT ZG PTT z wnioskiem o mianowanie kandydata Przewodnikiem GOT PTT.
- Przewodników GOT PTT mianuje się na następujące krainy górskie:
  - Sudety (S),
  - Karpaty Zachodnie do Przełęczu Tylickiej (KZ),
  - Tatry i Podtatrze (T),
  - Karpaty Wschodnie (KW),
  - Góry Świętokrzyskie (GŚ),
  - na obszar wszystkich Krain Górskich (WKG).

<https://www.ptt.org.pl/przewodnik-got-ptt/>

JÓZEF HADUCH (O/CHRZANÓW)

### Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” dla ks. Zbigniewa Pytla

Wernisaż wystawy fotografii tatrzańskiej pt. „Pejzaże Tatrzańskie” autorstwa artysty fotografika księdza Zbigniewa Pytla odbył się w dniu 25 stycznia 2024 roku w Dworze Zieleniewskich Trzebińskiego Centrum Kultury w Trzebini. Przed wernisażem odbyła się uroczystość odznaczenia ks. Zbigniewa Pytla, Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, przyznany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W imieniu Wojewody Małopolskiego medal wręczył burmistrz Trzebini Jarosław Okoczuk. Po udekorowaniu medalem, artysta zaprezentował pokaz multimedialny pt.: „Tatry zimą”. Po pokazie odbył się wernisaż fotografii artystycznej, wielkoformatowej poświęconej Tatom w krajobrazie zimowym. Odbyła się też promocja albumu „Pejzaże Tatrzańskie”, wypełnionego poezją najwybitniejszych polskich twórców poezji tatrzańskiej. Wernisaż uświetnił doskonały koncert poezji śpiewanej chrzanowskiego trio wokalno – muzycznego.

W trakcie wernisażu można było zaopatrzyć się w album fotografii tatrzańskiej autorstwa artysty i posmakować góralskiego oscypka. Wernisażowi towarzyszyła świetna prezentacja filatelistyczna o tematyce tatrzańskiej nagrodzona medalem na Ogólnopolskiej Wystawie Filatelistycznej Ruda Śląska 2023, autorstwa Rajmunda Kusia z Chorzowa. Obydwie wystawy można oglądać do końca lutego br.

Ks. Zbigniew Pytel miłośnik gór, artysta fotografik, taternik i turysta. Laureat licznych konkursów fotograficznych w kraju i zagranicą. Autor wielu publikacji. Pochodzi z Białki Tatrzańskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze na Wawelu w 1997 r. Ukończył studia podyplomowe z zabytkoznawstwa i konserwatorstwa sztuki kościelnej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od 2004 roku jest członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział w Chrzanowie. Ulubione góry to Tatry, ale był też w Alpach, na Kaukazie, w Pamirze. Wydał ponad 20 albumów autorskich, miał ok. 200 swoich wernisaży i przedstawił niezliczoną ilość pokazów multimedialnych. ■



Józef Haduch i ks. Zbigniew Pytel

**Pejzaże Tatrzańskie - Zima**  
Fotografie /wystawa, pokaz multimedialny, album/  
ks. Zbigniew Pytel

Prowadząca - Beata Zalot

Recytacje - maturzyści z rocznika 1991r. /kl. 4e LO/  
Występ zespołu regionalnego „Hyrni”  
Poczęstunek – kawiarnia Polemika

**16.03.2024 r., godz. 15.00 /sobota/  
Miejskie Centrum Kultury w Nowym Targu**

FOT.: JÓZEF HADUCH - PTT CHRZANÓW



MAŁGORZATA DINDORF (K/OŚWIECIM)

## Trzy Kopce Wiślańskie – 7 stycznia 2024

Deszczowe Święto Trzech Króli nie zachęcało do wędrówki, ale już następnego dnia nie tylko w góry zawitał mróz i śnieg. My się śniegu nie boimy, zatem stosunkowo niewielki opad nie zniechęcił dość licznej, piętnastoosobowej grupy członków i sympatyków Koła PTT w Oświęcimiu, aby wyruszyć na szlaki Beskidu Śląskiego.

Spod leśniczówki w Brennej podążyliśmy na Stary Groń. Wieża widokowa tam stojąca, ze względu na zamglenie nie dostarczyła rozległych widoków, ale spełniła zgoła inny cel: była doskonałym stanowiskiem do bombardowania śnieżnymi kulami stojących u jej podnóża. Czarnym szlakiem, wśród ośnieżonych drzew i padających z nieba drobnych płatków śniegu podeszliśmy następnie na Grabową, a stamtąd do szosy, biegnącej przez Przełęcz Salmopolską – najwyżej położonego miejsca na naszej trasie. Silny, zimny wiatr na przełęczy skłonił nas do poszukania schronienia, aby coś przekąsić. Wybraliśmy bar kawowy ze smacznym ciastem i kawą latte. Po tej przyjemnej rozgrzewce znów mogliśmy mierzyć się z odczuwalnie niską temperaturą na zewnątrz.

Dalszy, zaciszny odcinek między Przełęczą Salmopolską a Smerekowcem zakłóciła niemiła niespodzianka: kawalkada quadów, grzmiąca niczym odrzutowiec dwukrotnie zburzyła spokój leśnej wędrówki. Nie tego oczekujemy od górskiego spaceru!



Na Starym Groniu

W drodze na Trzy Kopce Wiślańskie, jakby w nagrodę, zarys słońca pokazał się między chmurami. Chociaż mieliśmy chrapkę na obiadowe kąski w przytulisku Telesforówka, to jednak zastaliśmy ją zamkniętą z powodu remontu. Pozostało nam tylko sięgnąć po własne zapasy, wypić ciepłą herbatę i spojrzeć na czerwone garbusa, który drzemał pod śniegiem.

Mroźny, północny wiatr znów dał znać o sobie, więc zatrzymaliśmy się krótko na grupowe zdjęcie przy głazach z nazwami 3 miejscowości: Wisły, Ustronia i Brennej. Potem, zadowoleni ze wspólnie spędzonego czasu, podążyliśmy w dół w stronę tej ostatniej, podziwiając szaro – białą, zimowy krajobraz Beskidu Śląskiego. ■



Na Trzech Kopcach Wiślańskich



## PTT Beskid ruszyło w Tatry. Łomnicki Staw na inaugurację.

Na inaugurację wycieczek tatrzańskich w 2024 roku w słowackie Tatry wybrali się z nami koleżanki i koledzy z Kielc, Krakowa, Tarnowa, Brzeska, Gorlic i oczywiście Sądeczanie. W wypełnionym po brzegi autokarze wyjeżdżaliśmy z ponurego i zachmurzonego Nowego Sącza z nadzieją, że pogoda się poprawi.

I nie myliliśmy się. Już z Przetęczy Wabec dostrzegliśmy przebłytki słońca nad Łomnicą i Kieżmarskimi Szczytami, a gdy zbliżaliśmy się do Drogi Wolności to Tatry już były nasłonecznione w całej krasie. Parkujemy w Starym Smokowcu i ruszamy pieszo na Hrebienok, po naszym Smokowieckim Siodełku. Nikt nie myśli o skorzystaniu z kolejki, widząc nad sobą błękitne niebo i iskrzące w promieniach słońca ośnieżone szczyty Tatr.

Na Hrebienoku podziwiamy lodowe rzeźby usytuowane w dwóch potężnych namiotach. Tradycją jest, że co roku odwiedzający zimą to miejsce mogą zobaczyć potężnych rozmiarów lodową świątynię z różnych zakątków świata. W tym roku inspiracją do tworzenia lodowej świątyni było Opactwo Westminsterskie w Londynie, które od 1966 roku jest miejscem koronacji królów Anglii. Lodowa katedra królewska powstała w 15. rocznicę wizyty Królowej Elżbiety II na Hrebienoku w słowackich Tatrach 24 października 2008 roku. Do jej budowy wykorzystano 225 ton lodu przywiezionego z Polski.

Po lodowych atrakcjach i fotkach z drewnianymi niedźwiadkami, będącymi wizytówką Hrebienoka, ruszamy ku Wodospadom Zimnej Wody. Po drodze Schronisko Bilika i Schronisko Rainera – pierwsze schronisko turystyczne wzniesione po południowej stronie Tatr i najstarszy zachowany do dziś budynek schroniskowy w Tatrach. Spotykając po drodze wystraszonego tak dużą grupą lisa docieramy na dłuższy odpoczynek do Schroniska Zamkowskiego.

Tutaj dopiero zdajemy sobie sprawę jak dużo w Tatrach jest śniegu, widząc wydrążone tunele wokół schroniska. Dotąd mieliśmy niemal autostradę, schody zaczęły się dopiero teraz. Mieliśmy szczęście, że pięciu naszych kolegów z Nowego Sącza, którzy nie „załapali” się na autokar przyjechało prywatnym samochodem i uprzedzając nas, przetarli całkowicie zasypaną Magistralę Tatrzańską prowadzącą do Łomnickiego Stawu. Napracowali się bardzo,



FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR - PTT NOWY SĄCZ

*przecieramy szlak...*

za co im dziękujemy. Chyba bez ich pomocy nie dalibyśmy rady. Cały czas towarzyszy nam piękna pogoda i wspaniałe widoki, których apogeum doświadczamy przy Łomnickim Stawie u podnóża Łomnicy. Tu w szeregach PTT przyjmujemy Piotra Zawitę i odpoczywamy na ławeczkach obok stacji kolejki i hotelu górskiego Encian, podziwiając szusujących po stoku narciarzy, ładnie prezentujących się w kolorowych kombinizonach. Można powiedzieć, że prawie tak samo ładnie jak nasza grupa.

Schodzimy stokiem narciarskim do Tatrzańskiej Łomnicy, obok Łomnickiego Schroniska usytuowanego nieco poniżej stacji kolejki. Kto nie pomyślał i nie wziął raków musiał się mocno gimnastykować. Wszyscy byliśmy zachwyceni tą pierwszą w 2024 roku wycieczką tatrzańską, na co niewątpliwie wpływ miała rewelacyjna pogoda. Obserwując to, co miało miejsce przez ostatnie dni w Nowym Sączu, aż takiej się nie spodziewaliśmy. ■



FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR - PTT NOWY SĄCZ

*tyle nas było...*



## Wyrypa – RADO CYNA 2024



FOT. WOJCIECH JABŁONSKI

Na Dębim Wierchu (664 m n.p.m.)

Tym razem wyruszyliśmy do Krainy Łemków w Beskidzie Niskim. XXII Zimowa Wyrypa Przez Zasy i Zamiecie nie zapowiadała się ciekawie pogodowo. Zima odeszła w zapomnienie na nizinach i obawialiśmy się, że w górach również.

Prognozy pogody zapowiadały na czas naszych wędrówek plusowe temperatury i duże zachmurzenie. Pierwszą niespodzianką był dla nas trudny do pokonania dystans ostatnich 10 km w prawdziwie zimowych warunkach.

Wyjechaliśmy z Radomia busem dwudziestoosobowym z przyczepką na bagaże. Droga była całkowicie bezpieczna do miejscowości Zdania (co roku odbywa się tutaj Święto Kultury Łemkowskiej – Łemkowska Watra). Stamtąd odbijała kręta górską drogą do naszego miejsca pobytu w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Lasów Państwowych w Radocynie. Niestety nasz busik nie pokonałby tej dziesięciokilometrowej krętej i bardzo śliskiej drogi z przyczepą. Musieliśmy poczekać na Pana Przemysława – kierownika Ośrodka, który swoim Suzuki Jimmy podwiózł naszą przyczepę na górę oraz na ciągnik z pługiem i piachem, który posypał drogę, żebyśmy mogli wjechać.

A więc jednak zima jest! Pierwsze zaskoczenie!

Gdy dotarliśmy do naszego ośrodka położonego na końcu świata wśród lasów, gdzie nie było zasięgu telefonu, wszędzie było biało i zimowo. Na miejscu okazało się, że nasze zaplanowane trasy są całkowicie zasypane śniegiem i musieliśmy je zmienić. W planowaniu tras bardzo pomógł naszemu prezesowi Wojtkowi obecny na miejscu kierownik obiektu Przemysław Sikora i leśniczy Leśnictwa Radocyna Andrzej Pikor.

Pierwszy dzień naszej Wyrypy był bardzo nietypowy, wędrowaliśmy wśród opuszczonych i nieistniejących wsi Czarne i Nieznajowa, po których zostały tylko symboliczne „drzwi w polu” wśród małych cmentarzy i łemkowskich historycznych pamiątek. Następnie nasza dziewiętnastoosobowa grupa rozdzieliła się, jedni wędrowali górą leśnymi duktami – stokówkami, a pozostała część grupy poszła szlakiem żółtym wzdłuż wijącej się rzeki Wisłoka.

Szlak prowadził raz po jednej stronie rzeki, a raz po drugiej, dlatego musieliśmy się przeprawić cztery razy przez brody rzeczne, co było niezwykłą atrakcją dla nas. Ponieważ byliśmy bardzo zwinni i sprytni każdemu to uszło na sucho i szczęśliwie wróciliśmy na obiadowalację.

Drugi dzień Wyrypy zaczął się od porannych opadów śniegu (w prognozie był deszcz) i bardzo pochmurnego dnia. Powędrowaliśmy w kierunku szlaku granicznego ze Słowacją kierując się na najwyższe wzniesienie gór Dębi Wierch (664 m n.p.m.), które z radością w kopnym śniegu zdobyliśmy.

Roztaczał się stamtąd przepiękny widok na okoliczne wzgórza Beskidu Niskiego. Na szczycie grupa rozdzieliła się, jedni powędrowali w stronę Koniecznej, żeby obejrzeć tamtejszą cerkiew, druga część grupy powędrowała na szlak graniczny i tu zdarzyło się coś niesamowitego. Zaświeciło nam słońce, które sprawiło, że wszystko stało się bajkową zimą. Wędrowaliśmy przez cudowny las. Z wierzchołków drzew spadały śniegowe puszkę a promienie słoneczne dawały niesamowite refleksy światła. Było naprawdę pięknie, aż do momentu, w którym musieliśmy znaleźć skrót ze szlaku granicznego przez las (drogą końską). Było tak ciężko znaleźć oznaczenia, że musieliśmy się wspomóc mapą, kompasem i wędrować na azymut. Szliśmy przez las trochę na szagę, czyli na skuśkę. Skusiła nas ta droga i bardzo dobrze, bo doszliśmy szczęśliwie do następnego szlaku. Do naszej bazy noclegowej dotarliśmy przed zmrokiem.



Trzeci dzień wędrówki okazał się ostatnim zimowym dniem, gdyż odwilż powoli wkraczała również w „nasze okolice”. Udało nam się jednak zatrzymać zimą jeszcze na chwilę. Wędrowaliśmy drogą i polami robiąc przerwy na popas i odpoczynek. Było ślisko, ale bardzo wesoło.

Każdego dnia robiliśmy 16-18 km (niektórzy nawet 22) co w warunkach zimowych nie jest tak mało. Wielką atrakcją naszej Wyrpy był kulig saniami oraz ognisko. Towarzyszyli nam miejscowi koniarze Jacek i jego wuj Tadzio – woźnica, przesympatyczni miejscowi drwale, trochę nieśmiali, ale bardzo odważni. Po kuligu, na posiadzie, Ani i Anecie uroczyście wręczono legitymacje PTT.

Drugą atrakcją była krótka wędrówka i długa opowieść o lesie miejscowego leśniczego z Leśnictwa Radocyna Andrzeja Pikora, który już 40 lat sprawuje swoją służbę leśną w tej okolicy. Opowiadał fantastyczne historie o lesie, wycince drzew, nowych nasadzeniach oraz zbieraniu ręcznie szyszek i nasion. Wyliczył wszystkie występujące tu zwierzęta, takie jak: niedźwiedzie, dwie watahy wilków, jelenie, żbiki, rysie, wydry, bobry, a nawet zdarza się zabłąkany żubr z Bieszczad.

Leśniczy zaciekał nas na koniec historią o odkryciu przez niego, występującej endemicznej rośliny zwanej tłustoszem pospolitym, która rośnie tylko w jednym miejscu przy torfowiskach niedaleko wijącej się rzeczki Wisłoki i jest jedynym takim stanowiskiem w całych Karpatach. Opowieści leśniczego Andrzeja Pikora o życiu na takim pustkowiu przez 40 lat naprawdę zrobiły na nas wrażenie.

Zmęczeni codziennymi wędrówkami zawsze wracaliśmy na pyszną obiadokolację przygotowaną przez sympatyczną panią Elę w naszej bazie noclegowej w Radocynie.

Ponieważ wszyscy jesteśmy młodzi duchem i mamy niespożyte siły witalne, wieczorem spotykaliśmy się na „krótką” biesiadę przy gitarze Marcina, albo przy głośniku Tomka, żeby potańczyć, pośpiewać, pośmiać się i wspominać.

XXII Wyrpa należy już do przeszłości, chyba zyskała nową nazwę: Przez Zaspy, Zamiecie i Brody.

Jak zwykle miłe wspomnienia pozostaną na zawsze w naszych sercach. Planujemy wrócić tam wiosną lub jesienią, by bardziej spenetrować te okolice. Personel OSW RADOCYNA jest przyjazny turystom. ■



FOT. TOMASZ TRACZYK

Przekraczanie Wisłoki



FOT. WOJCIECH JABŁŃSKI



FOT. BARBARA POLAKOWSKA

Wręczenie legitymacji PTT



## Jubileuszowa XXV Radziejowa „na krechę”

Wszystko zaczęło się 6 lutego 1999 roku. Tego dnia, w wyjątkowo surowych zimowych warunkach absolwenci pierwszego w historii PTT kursu przewodników beskidzkich i terenowych oraz pilotów wycieczek zorganizowanego przez Oddział PTT „Beskid” w Nowym Sączu, złożyli na szczycie Radziejowej ślubowanie przewodnickie. Wydarzenie to było inspiracją do podjęcia przez przewodników zobowiązania, że corocznie w rocznicę ślubowania będą w drugi weekend lutego spotykać się na Radziejowej, wychodząc na tak zwaną „krechę”, czyli z pominięciem szlaku turystycznego.

Przez 25 lat Radziejową zdobywano z wszystkich możliwych kierunków: Rytra, Piwnicznej, Szczawnicy, Jaworek, Przysietnicy, starając się za każdym razem wybierać inny wariant trasy, tak, aby się nie powtarzać. Warunki bywały różne, od śniegu po pas do prawie bezśnieżnych.

Początkowo w wyjściach tych uczestniczyli wyłącznie przewodnicy, ale z biegiem lat u niektórych zapal wygasał, a w ich miejsce dołączali inni chętni mocnych wrażeń. Od wielu już lat Radziejowa „na krechę” gromadzi regularnie 40-50 uczestników.

Jubileuszowa XXV Radziejowa „na krechę” nie mogła być i nie była zwykłą wycieczką. Jeżeli coś jest kultowego, na co się czeka cały rok, a później wspomina latami to jest to niewątpliwie nietuzinkowe wydarzenie. Każdy z uczestników wie na podstawie doświadczeń z poprzednich lat, że łatwo nie będzie, a mimo to się decyduje.

Rozpoczęliśmy na parkingu w Suchej Dolinie od tradycyjnego już jablecznika przewodnickiego i wyruszyliśmy na trasę, prowadzeni przez Jurka Gałdę. Stokiem dawnych tras zjazdowych Suchej Doliny wyszliśmy przez Niedźwiedzie, Czerwone Młaki, trawers Małego Rogacza, Przełęcz Żłobki na Radziejową. W dolnych partiach śniegu brak, w lesie też, natomiast na odkrytych polanach wpadaliśmy powyżej kolan.

Na szczycie Radziejowej podziękowaliśmy brawami i pamiątkowym grawertonem Jurkowi Gałdzie, głównemu inicjatorowi wyjść „Radziejowa na krechę”, pierwszemu i długoletniemu prezesowi Koła Przewodników, który z pasją i wielkim zaangażowaniem dba o to, aby tradycja nie zanikła. Przez 25 lat był organizatorem i przewodnikiem tych kultowych już wyjść. Jak trafna była to inicjatywa świadczy fakt, że przetrwała już ćwierć wieku.



Dokumentacja XXV wejścia na Radziejową

FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR - PTT NOWY SĄCZ



W drodze na Radziejową

FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR - PTT NOWY SĄCZ

Nasze uczestnictwo w tym corocznym wydarzeniu jest swoistym podziękowaniem dla wszystkich naszych koleżanek i kolegów przewodników, których wkład społecznej pracy i zaangażowania w organizację i prowadzenie wycieczek, a także w inne aspekty działalności oddziału jest bezcenny.

Oprócz Jurka było dzisiaj wśród nas jeszcze dwoje uczestników pierwszego kursu przewodnickiego, którzy w 1999 roku byli najmłodszymi jego absolwentami. To

Iwona Kowalczyk-Tudaj i Aleksander Jarek. Z racji tego, podobnie jak 25 lat temu otrzymali przywilej poprowadzenia grupy na ostatnim, najtrudniejszym odcinku prowadzącym na szczyt Radziejowej.

Po uroczystościach u podnóża wieży widokowej zeszliliśmy na Kramarkę, oczywiście w dalszym ciągu na krechę. Jeżeli miało być ambitnie, to do końca. Jak przystało na jubileusz, w turystycznych wiatach Kramarki przy grillu i kociołku grzanego wina kontynuowaliśmy świętowanie. ■



## Zimowe wejście na Turbacz

Już po raz XVII członkowie Oddziału PTT w Ostrowcu Św. zdobywali zimą Turbacz. Szczyt Gorców nie powala co prawda wysokością, bo ma tylko 1310 m n.p.m., ale wejście nań zimą często może dostarczyć dużej dawki adrenaliny, o czym nie raz mieliśmy okazję się przekonać.

Tym razem jednak poszło dość gładko, bo zima chyba już w odwrocie. Co prawda, w okolicach Turbacza było jeszcze dużo śniegu, ale niżej widać i czuć wiosnę.

Naszą wędrowkę tradycyjnie podzieliliśmy na kilka etapów. Okazało się to bardzo przydatne, bo nasza podróż do Krakowa trwała ponad sześć godzin zamiast trzech i pół, a to ze względu na strajk rolników i blokady dróg. Więc dopiero po godzinie 13 udało nam się wyjechać z Krakowa.

Po dotarciu do Klikuszowej zaczęliśmy wspinaczkę do schroniska PTTK na Starych Wierchach, dokąd doszliśmy ok. godz. 16:30. Druga część naszej ekipy dotarła tam dopiero ok. godz. 21.

Niestety, podejście było bardzo śliskie i jedna z koleżanek nadwyrężyła nogę w kostce. Na szczęście nie było to skręcenie, ale i tak ze względów bezpieczeństwa, pozostała w schronisku, a na Turbacz wyruszyliśmy tylko we czwórkę – Monika, Iza, Jacek i ja.

Turbacz zdobyliśmy bez trudu, zwłaszcza, że pogoda była wyjątkowo piękna. Słońce towarzyszyło nam podczas całej wędrowki. Po krótkim odpoczynku w schronisku wróciliśmy na Stare Wierchy. Następnego dnia we trzy z Izą i Moniką zeszliśmy przez Maciejową



Nasz cel osiągnięty

do Rabki, podziwiając widoki na Babią Górę i Beskid Wyspowy, gdzie spotkał się w wyznaczonym miejscu z Elą

i Jackiem i razem wróciliśmy do Ostrowca. Jak zwykle wyprawa była bardzo udana. ■



Nasza ekipa w komplecie...



JÓZEF HADUCH (O/CHRZANÓW)

## PILSKO – Beskid Żywiecki – Wycieczka PTT O/Chrzanów



FOT. JÓZEF HADUCH - PTT CHRZANÓW

Pamiętna fotografia na Pilsku

Pilsko (1557 m n.p.m.) to najwyższa, poza Babią Górą, środkowa część pasma granicznego Beskidu Żywieckiego. Masyw Pilska z charakterystycznym klimatem wysokogórskim, z alpejskim układem pięter roślinności, to drugi taki przypadek po Babiszej Górze istniejący w Beskidach.

W partii szczytowej masywu górskiego rośnie kosodrzewina z wyraźnie odcinającym się pasmem leśnym w reglu górnym. Wierzchołek Pilska jest wypłaszczony i rozległy po obu stronach od granicy państwa i porośnięty skąpą roślinnością halną. Po stronie polskiej masywu występują liczne polany, dawniej pasterskie, a po słowackiej zwarty las ciągnący się do granic orawskich wiosek. Główna kulminacja szczytowa występuje po stronie słowackiej wysyłając drugi rozszerzony grzbiet w kierunku południowym częściowo pokryty lasem o nazwie Mechy, tzw. Pilsko Orawskie, 1466 m n.p.m.

Najwyższe partie Pilska po obu stronach granicy są objęte ochroną rezerwatową. Ochronie podlega bór górnoreglowy i rozległe pola rosnącej kosodrzewiny. Na wierzchołku po stronie słowackiej widoczny z każdej strony dominuje drewniany krzyż, ustawiony w 2002 roku przez społeczność parafian orawskiej wsi Mutne.

W okolicach krzyża w miesiącach letnich odbywają się uroczyste msze św. odprawiane przez księży katolickich z Polski i ze Słowacji. Ze szczytu można podziwiać rozległą panoramę w każdym kierunku. Widoczne jest m. in. pasmo Tatr Wysokich i Zachodnich, Tatr Niżnych, całe pasmo najwyższych partii Beskidu Żywieckiego, Magury Orawskiej z rozlegle rozlewającym się Jeziorem Orawskim, od wschodu dominuje potężna Babia Góra z Beskidem Średnim.

Wycieczka PTT O/Chrzanów w dniu 18.02.2024 rozpoczęła się na przetęczy

granicznej Glinie 809 m n.p.m. Dalej do wierzchołka Pilska po stronie polskiej i na najwyższy wierzchołek polany szczytowej po stronie słowackiej. Cała kopuła szczytowa od górnej granicy lasu pokryta zlodowaciałym śniegiem nie utrudniała wędrowania z wierzchołka do schroniska na Hali Miziowej. Po odpoczynku w schronisku i słonecznym relaksie, zejście przez Uszczawne do Korbielowa.

Słoneczna całodzienna pogoda, łagodny klimat górski (ok. -2 °C na szczycie), czyste powietrze, dobra widoczność i przejrzyste rozległe panoramy górskie to największe atrakcje tej wysokogórskiej wycieczki w Beskidzie Żywieckim. Wycieczka odbyła się pod kierunkiem przewodnika beskidzkiego Remigiusza Lichoty z udziałem 32 turystów górskich i przy moim przewodniczącym wsparciu, zapewniającym bezpieczne wędrowanie w górskiej przestrzeni wysokich Beskidów. ■

CO SŁYCHAĆ? NR 2 (398) – LUTY 2024



FOT. JÓZEF HADUCH - PTT CHRZANÓW



FOT. JÓZEF HADUCH - PTT CHRZANÓW

Przed schroniskiem



ZBIGNIEW JASKIERNIA (O / SOSNOWIEC)

### Oskar Kolberg – 210. rocznica urodzin

Urodził się w dniu 22 lutego 1814 r. w Przysusze. Jego ojciec Juliusz był inżynierem i przybył w 1796 r. z Meklenburgii, a matka Karolina Fryderyka Mercoeur pochodziła z rodziny francuskich imigrantów. Ojciec w latach 1810 – 1817 zarządzał zakładami hutniczymi w Przysusze.

Kiedy w roku 1817 ojca powołano na stanowisko profesora geodezji i miernictwa na Uniwersytecie Warszawskim rodzina przeniosła się do Warszawy. Zamieszkali w Pałacu Kazimierzowskim, gdzie sąsiadami ich byli: Kazimierz Brodziński i Mikołaj Chopin. Rodzina Kolberga bardzo żywo włączyła się w życie artystyczne i kulturalne. Oskarowi i jego rodzeństwu zapewnił bardzo dobre wykształcenie.

Oskar uczęszczał w latach 1823 – 1830 do Liceum Warszawskiego, którego dyrektorem był Samuel Bogusław Linde. (To on był twórcą monumentalnego Słownika Języka Polskiego). Z pewnością wywarł wielki wpływ na swoich uczniów. Wśród nich był m. innymi: Fryderyk Chopin, a także bracia Oskara.

W czasie wybuchu powstania styczniowego musiał przerwać naukę. Warto dodać, że uczył się ponadto gry na fortepianie i kompozycji. Jednym z jego nauczycieli muzyki był Józef Elsner. W latach 1835 – 1836 w Berlinie studiował teorię muzyki i kompozycji. W swojej pracy zawodowej pracował zarówno jako nauczyciel, ale również urzędnik bankowy.

Od 1846 r. przez piętnaście lat pracował w zarządzie Kolei Warszawsko – Wiedeńskiej. W tym czasie równolegle komponował i wydawał utwory muzyczne. Od 1861 r. poświęcił się pracy literackiej i naukowej. Był jednym z najpłodniejszych twórców haseł do powstającej w latach 1859 – 1868 r. 28-tomowej Encyklopedii Powszechnej. Opracował ponad 1000 haseł, głównie z dziedziny etnografii, muzykologii i etnologii.

Jednak prawdziwym jego dziełem życia była dokumentacja muzyki ludowej. Poświęcił się temu zagadnieniu do końca swojego życia. W 1857 r. wydał monografię „Pieśni ludu polskiego”. Od 1865 r. ukazywało się dzieło jego życia pt. „Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce”. Do 1890 r. ukazały się 33 tomy, a po śmierci Kolberga jeszcze trzy.



Oskar Kolberg

W uznaniu jego zasług w 1868 r. został przyjęty do Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Mieszkał w Mogilanach, a potem w Modlnicy. W 1878 r. podczas wystawy światowej w Paryżu, w pawilonie austriackim prezentował materiały ikonograficzne. W 1884 r. przeniósł się do Krakowa.

Przez całe życie odbył setki podróży po całym kraju. Jego ostatnia wyprawa w Przemyskie i Sanockie odbyła w 1885 r.

W ostatnim okresie swojego życia mieszkał u Izydora Kopernickiego. Zmarł w dniu 3 czerwca 1890 r. w Krakowie. Pochowany został na cmentarzu Rakowickim.

Spuściznę po Oskarze Kolbergu od 1960 r. pielęgnowało Polskie Towarzystwo Ludoznawcze redagujące „Dzieła wszystkie”. Towarzystwo siedzibę miało początkowo we Wrocławiu, a potem w Poznaniu. Od 1998 r. powstał niezależny Instytut im. Oskara Kolberga. ■



## Franciszek Trzaska – 70. rocznica śmierci

Urodził się w dniu 2 sierpnia 1882 r. w Balicach koło Krakowa. Po ucieczce z domu w wieku 7 lat rozpoczął pracę jako pomocnik kelnera w kawiarniach: „Bisanza” i „Esplanada” w Krakowie. W 1916 r. kupił kawiarnię „Jama Michalikowa” w Krakowie i prowadził ją do 1919 r. Stał się słynnym restauratorem w Polsce. W maju 1919 r. odkupił od Piotra Przanowskiego słynną cukiernię i restaurację „Zakopiańską” w Zakopanem.

Stała ona na początku XX w. w miejscu dawnego Hotelu „Giewont” na rogu ulicy Krupówki i Kościuszki. Wkrótce stała się najlepszym lokalem Zakopanego. Odbываły się tutaj: zabawy towarzyskie, i konkursy piękności. Specjalnością zakładu były dancingi, a przygrywały zespoły: Artura Golda i Jerzego Petersburskiego, Zygmunta Karasińskiego i Alfreda Melodysty mistrza gry na pile.

Nad restauracją znajdował się Klub Zakopiański. Gospodarzem klubu był malarz Tadeusz Koniewicz. W czasie wieczorów dyskusyjnych gościli tutaj m. innymi: Kazimierz Wierzyński, Kornel Makuszyński, Tadeusz Mischke, Michał Pawlikowski czy Ferdynand Goetel. Była



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Franciszek Trzaska



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Restauracja Trzaski





FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Zespół Golda

to także ulubione miejsce spotkań miłośników brydża i szachów. Od 1934 r. Klub Zakopiański był organizatorem Karnawału Zakopiańskiego, któremu towarzyszyły parady przebierańców, kuliigi i wyścigi kumoterek.

W czasie okupacji zagrożony aresztowaniem wyjechał do Nowego Sącza i Krakowa. Obaj synowie Trzaski aktywnie w czasie II wojny światowej uczestniczyli w ruchu oporu. Jeden z nich zginął w Oświęcimiu. Niemcy zamienili obiekt na hotel. Po wojnie legendarny obiekt przeszedł na własność państwa.

Do Zakopanego Franciszek Trzaska wrócił w 1946 r. Przez dwa lata do 1948 r. prowadził mały bar w części swojego domu, ale pożar zniszczył obiekt i bezcenne pamiątki z lat międzywojennych oraz działa sztuki. Zmarł na wylew krwi do mózgu w dniu 5 lutego 1954 r. Został pochowany na Nowym Cmentarzu w Zakopanem. ■



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Hotel



## Pierwsi polscy przewodnicy w Sudetach w XVIII i XIX wieku

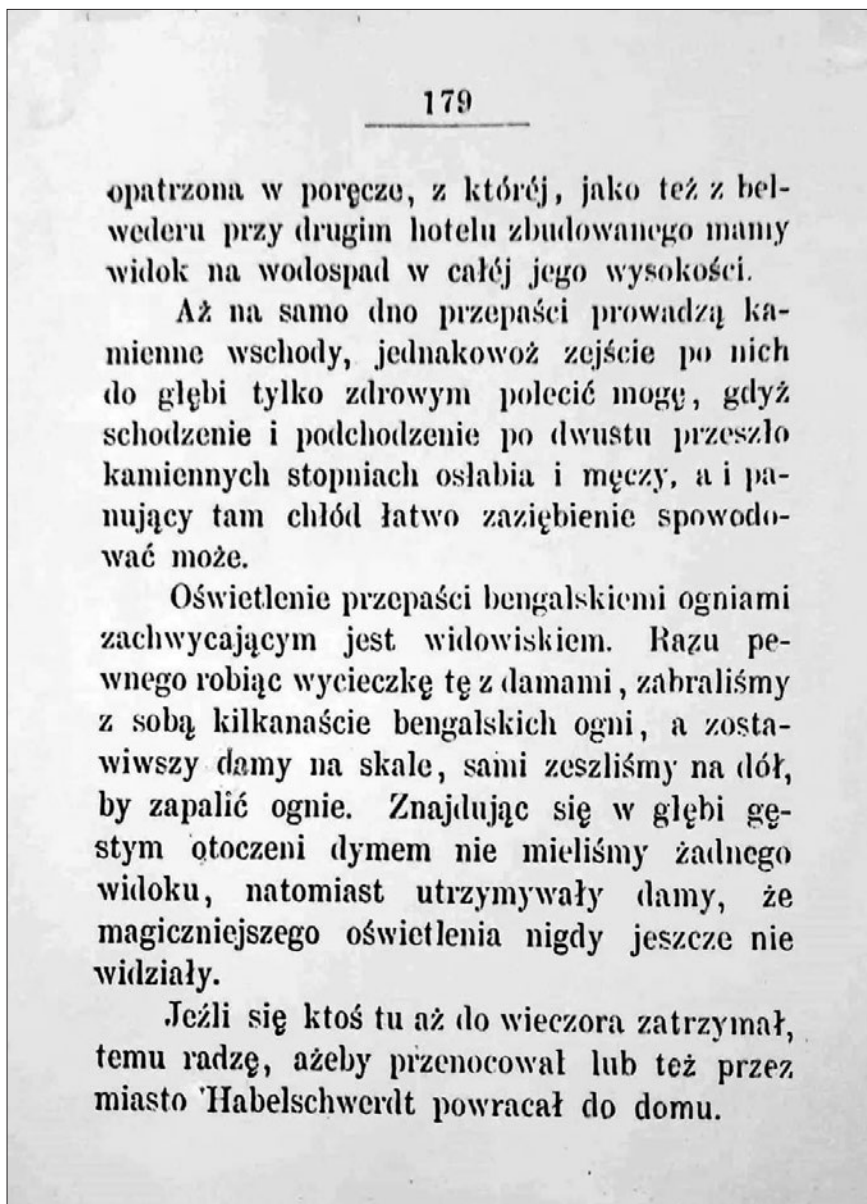
Polacy, to najliczniejsza po Niemcach grupa narodowościowa wędrowców i kuracjuszy w Sudetach w XVIII i XIX w. Nic dziwnego, że wśród przewodników prowadzących wędrowców po Sudetach we wspomnieniach z tamtych czasów można doszukać się Polaków. O pierwszym z nich, prowadzącym po Karkonoszach, dowiadujemy się z pamiętnika Krystiana Gotfryda Assmanna, w opisie wycieczki odbytej w roku 1788: *z Sosnówki wzięliśmy przewodnika, który, jak nas poinformowano, był polskim szlachcicem. Żeby uniknąć prześladowań wyjechał z ojczyzny i osiadł tutaj. Nazwiska jego, które było głośne i pojawiało się nawet w gazetach tego okresu, nie chcę tutaj przytaczać. Myślę, że z wielu względów tak będzie lepiej...*

Dla polskich badaczy przez wiele lat nazwisko wspomnianego polskiego szlachcica nie było znane, aż do roku 1971. Wtedy to Ryszard Kincel z Raciborza odkrył zachowane akta parafialne Sosnówki (ówczesnego Seydorf), obejmujące ostatnie ćwierćwiecze XVIII w. Okazuje się, że jest tam zapisany tylko jeden mieszkaniec wsi o polskim nazwisku: Jerzy Fryderyk Suchodolski. Nie znane są przyczyny jego emigracji. Możliwe, że uwikłał się w jakieś konflikty w czasach sejmu czteroletniego. W Sosnówce poślubił Marię Rozynę, trudnił się szewstwem oraz oprowadzaniem turystów.

Dzięki temu odkryciu Kincel pierwszy w Polsce z historii turystyki w Sudetach zrobił doktorat i do swej śmierci w roku 2004 pozostawał największym autorytetem w tej dziedzinie.

Kolejnym znanym polskim przewodnikiem jest też mieszkaniec Sosnówki: Jan Gruszczeński. W roku 1812 wpisał się on do księgi pamiątkowej Śnieżki jako krawiec-meister ze Seydorf (Sosnówki), posłaniec z tej wsi. Słowo „posłaniec” wówczas rozumiano jako przewodnik górski. Trzeci znany przewodnik to Walenty Grzała, o którym pisze w swych pamiętnikach poeta Bogusz Zygmunt Stęczyński i nazywa go już przewodnikiem. Miało to miejsce w latach 1844-45. Nie był on jednak przewodnikiem mianowanym, starosta powiatowy w Jeleniej Górze miał bowiem zalecenie, by do korpusu przewodników nie trafiali Polacy.

Pruska administracja miała tu do rozstrzygnięcia trudny dylemat: z jednej strony obowiązujący zakaz zatrudniania Polaków,



Strona z opisu wycieczki do Wodospadu Wilczki w przewodniku Ostrowicza

z drugiej należało zapewnić przybywającym turystom obsługę ze znajomością ich języka, bowiem Polacy przybywali tu licznie! Ubodzy wieśniacy nie znali polskiego ani też francuskiego, który mógł być użyty zamiennie wobec polskiej arystokracji. W efekcie tolerowano działalność polskich przewodników, którzy chyba wykonywali swą pracę rzetelnie. Ryszard Kincel znalazł bowiem sporo dokumentów na temat skarg turystów na obsługę przewodnicką z 1 poł. XIX w., ale ani jednej skargi na Polaka.

Na Ziemi Kłodzkiej i w innych rejonach Sudetów, aż do końca XIX w. przewodnictwo opierało się wyłącznie na umowach indywidualnych turystów z przewodni-

kami, a nie na ustalonych przez władzę regulaminach i cennikach. Jednym ze znanych z nazwiska Polaków zajmujących się doraźnie organizowaniem i prowadzeniem w górach na tym terenie był lądecki lekarz dr Aleksander Ostrowicz, rodem z Wielkopolski, który był jednocześnie członkiem Towarzystwa Tatrzańskiego i autorem pierwszego polskiego przewodnika po Lądku i okolicy, wydanego w Poznaniu w 1881 roku. W Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego z 1887 roku jest wymieniony w spisie członków pod pozycją 1087. Ostrowicz zabawiał polskich kuracjuszy robiąc wycieczki w ciekawe miejsca w okolicznych górach., o czym znalazły się wzmianki w poznańskiej prasie: (...) uprzy-



jemnienie pobytu w powyższym kierunku lekarzowi tutaj ordynującemu zawdzięczamy, który bacznym jest na wszelkie możliwe uwzględnienie drogiego nam języka ojczystego („Dziennik Poznański” nr 154 z 1883 r.). Niektóre z wycieczek opisał w swym przewodniku. Oto fragment opisu wycieczki do Wodospadu Wilczki w Międzygórzu: *Pewnego razu robiąc wycieczkę tę z damami, zabraliśmy z sobą kilka bengalskich ogni, a zostawiwszy damy na skale, sami zaszliśmy na dół, by zapalić ognie. Znajdując się w głębi gęstym otoczeni dymem nie mieliśmy żadnego widoku, natomiast utrzymywały damy, że magiczniejszego oświetlenia nigdy jeszcze nie widziały.* Ostrowicz w swoim przewodniku w opisie wycieczki w Góry Białskie poleca też wynajęcie przewodnika: „(...) przy końcu wsi trzysta kroków za kościołem znajduje się karczma, w której o przewodnika łatwo dopytać się można. Jest nim Ignacy Gregor, człowiek prawy i trzeźwy, aczkolwiek już nie młody, lecz wesoły i zwinny”.

Jest wysoce prawdopodobne, że Polacy prowadzili wycieczki w okolicach innych kurortów na Ziemi Kłodzkiej, które były popularne także wśród polskich kuracjuszy z zaboru rosyjskiego nie znających języka niemieckiego. W poznańskiej „Gazecie Polskiej” w 1849 r. ukazywały się fragmenty powieści Julii Molińskiej – Woykowskiej (1816-1851) – „Z Kudowy” z opisami życia w tym uzdrowisku. Korespondencję z sudeckich źródeł zamiesz-

1076. Orłowski Oktaw, obywatel w Połowcach.  
 1077. Orłowski Stanisław, kupiec w Poznaniu.  
 1078. Ornatowski Józef, starszy leśniczy w Barszczowicach.  
 1079. Orzechowski Leon, prof. gimnazyalny w Krakowie.  
 1080. Ossowecki Jan, inżynier w Moskwie.  
 1081. Dr. Ossowicki Antoni, lekarz w Poznaniu.  
 1082. Ossowski Feliks, obywatel w Naynowie.  
 1083. Ossowski Godfryd w Krakowie.  
 1084. Ossowski Władysław, obywatel w Montowie.  
 1085. Ostaszewski Teofil, obywatel w Wzdowie.  
 1086. Osten Longin, radca sądu w Gnieźnie.  
 1087. Dr Ostrowicz Aleksander, lekarz zdrojowy w Landeku.  
 1088. X. Ostrowicz Leonard, proboszcz w Rogoźnie.  
 1089. Dr Oświęcimski Szczęsny, lekarz w Bochni.  
 1090. Otocki Bolesław, urzędnik drogi żelaznej.

P.

1091. X. Pachonński Józef, proboszcz w Waxmundzie.

Fragment wykazu członków z pamiętnika TT z 1887 roku

czyły też ukazujące się w stolicy Wielkopolski: „Dziennik Poznański” (w rubryce „Echa z wód”) oraz „Kurier Poznański”, w których była mowa, że Polaków tam przebywało sporo, jednak nie jest wiadomym aby analizowano te publikacje pod kątem nazwisk przewodników działających na tym terenie, stąd nie są one znane. ■

Źródła:

- Ryszard Kincel: Sarmaci na Śnieżce. seria: Wiedza o ziemi naszej. Ossolineum, Wrocław 1978.
- Ryszard Kincel: Początki przewodnictwa turystycznego w Karkonoszach. PTTK Jelenia Góra 1972.

- Ryszard Kincel: U szląskich wód. Oficyna Silesia w Raciborzu i Woj. Biblioteka w Katowicach 1994
- Aleksander Ostrowicz: Landek w Hrabstwie Kłockiem w Szląsku. Poznań 1881.
- Witold Papierniak: Historia turystyki w Sudetach, Wrocław 2012.
- Andrzej Zieliński: Listy ze śląskich wód. Ossolineum, Wrocław 1983.
- Andrzej Zieliński: Polskie podróże po Śląsku w XVII i XVIII wieku. Ossolineum, Wrocław 1978.
- Pamiętnik Towarzystwa Tarzańskiego, Kraków 1887.
- Ilustracje:
- Strona z opisu wycieczki do Wodospadu Wilczki w przewodniku Ostrowicza
- Fragment wykazu członków z pamiętnika TT z 1887 roku

## VARIA

MARIA MAGDALENA POCGAJ (O/POZNAŃ)

### Ławeczki Literackie w poznańskim botaniku

W minioną niedzielę, 8 lutego, pod egidą Związku Literatów Polskich Oddział w Poznaniu oraz Ogrodu Botanicznego UAM odbyliśmy kolejne spotkanie z cyklu Ławeczka Literacka. Gromadzimy się w trzecią niedzielę miesiąca o godz. 16.00 w Sali Wykładowej im. Zygmunta Czubińskiego, w Pawilonie Dydaktyczno-ekspozycyjnym poznańskiego botanika.

Każda Ławeczka ma swój odrębny temat, wokół którego prezentujemy wiersze wybitnych poetów polskich (kласyków i współczesnych), małą prozę, okolicznościowe aforyzmy i sentencje. Jest także chwila dla poetów ze środowiska poznańskiego oraz osób piszących wiersze amatorsko. Każdy utwór musi

się jednak wpisywać w określony temat. Odpowiednio dobraną oprawę dźwiękową zapewniają uczniowie z Zespołu Szkół Muzycznych w Poznaniu. Mamy więc skrzypków, wiolonczelistów, flecistów, akordeonistów.

Zdarzają się też pokazy multimedialne, ilustrujące pięknymi zdjęciami poruszany na Ławeczce temat. Frekwencja dopisuje, bowiem chętnych przyciąga nie tylko poezja i muzyka, ale sama lokalizacja w przyrodniczym otoczeniu, o różnych porach roku.

Mam przyjemność przygotowywać i prowadzić te spotkania. Muszę przyznać, że krąg odbiorców stale się poszerza; oprócz poetów i muzyków, przy-

chodzą artyści plastycy, nauczyciele, przedstawiciele nauki, ale też miłośnicy słowa oraz przypadkowi spacerowicze, którzy na Ławeczce Literackiej szukają chwil relaksu i wytchnienia. Dokładam starań, aby „przemycić” do scenariusza rozmaite ciekawostki na dany temat oraz okraszać spotkania garstką humoru.

Od czasu do czasu zapraszamy na Ławeczkę gości specjalnych. Takim był np. pszczelarz, opowiadający o życiu pszczół i o tym, co warto wiedzieć o miodach. Rekwiżyty: plaster miodu prosto z ula, kula pszczelego wosku oraz miodowe ciasteczka cieszyły się wielkim uznaniem publiczności. Wiersze dotyczyły rzecz jasna pszczół (okazało się, że jest



ich całkiem sporo). Koronnym utworem muzycznym był wówczas słynny „Lot trzmiela” Nikołaja Rimskiego-Korsakowa.

Innym ważniejszym gościem Ławeczki był wietnamski poeta i wykładowca UAM, prof. Nguyen Chi Thuat, który przybliżał nam świat wietnamskiej herbaty, sposoby jej parzenia, gatunki itd. Częstośwał nas oryginalnym naparem w malutkich czarkach. Wiersze również dotyczyły herbaty.

Pośród Ławeczek, wzbogaconych o projekcję zdjęć, z pewnością na dłużej zapisała się w pamięci opiewająca setną rocznicę powstania Poznańskiego Oddziału PTT. Obecni byli przedstawiciele zarządu, na czele z prezesem Leszkiem Lesiczką, który przypomniał historię Towarzystwa w przysłowiowej pigułce. Była też mowa o hrabim Edwardzie Raczyńskim, dzięki któremu Zakopane i znaczna część Tatr zostały przekazane na własność polskiemu społeczeństwu. Wiersze tatrzańskie, utwory muzyczne kompozytorów, związanych z Tatrami oraz wyświetlane fotografie tychże gór dopełniły całości.

Kolejny pokaz multimedialny dotyczył Laponii, a towarzyszyły mu wiersze poetów skandynawskich.

Na jednej z Ławeczek czytaliśmy poezję polskich noblistów, innym razem były to wiersze na temat wyspy, źródła, okna, podróży, podwórek. Nie zabrakło poezji marynistycznej, z motywem ornitologicznym, o motylach, o nocy, o gwiazdach, o muzyce i wielu, wielu innych.

Tematów, jak dotąd nie zabrakło, a dopóki są chętni, spotkania trwają. Do tej pory odbyło się ich 68, wszystkie są udokumentowane opisem i zdjęciami. Moim pragnieniem jest wydanie albumu Ławeczek Literackich, ale jak dotąd nie udało się nam pozyskać sponsora. ■

*Maria Magdalena Poczaj  
wiceprezes Związku Literatów Polskich  
Oddział w Poznaniu*

MARIA MAGDALENA POZGAJ

## Ławeczka Literacka

Nie stoi pod platanem ani pod jabłonką,  
nie pokrywa jej słońce swoim złotym kurzem,  
wiatr liści nań nie strąca, nie zdobią jej śniegi,  
Ławeczkę tworzą ludzie. Sztuki jest przedmurzem.

Z początku wielu wabi ciekawość, nic więcej.  
Przychodzą, są, słuchają i zamykają oczy.  
Lecz choćby nagłą sennością poczuli przez moment,  
to jednak coś ich w końcu serdecznie zaskoczy.

Odnajdują tu swoje zapomniane chwile,  
porzucone nadzieje, dawnych wspomnień czary.  
I jest tak, jakby wszyscy od dawna się znali  
i jakby naraz wszystkie stanęły zegary.

Ławeczkę tworzą ludzie, co życia smak znają  
i wiedzą, że aby przetrwać, trzeba się zatrzymać,  
popatrzeć i posłuchać, posłuchać i popatrzeć.  
Wszak tak się wszystko kończy i tak się zaczyna.

*Urodziny Botanika, 16 września 2018*

---

## CO SŁYCHAĆ?

### INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: AGATA PODGÓRSKA, TOMASZ KWIATKOWSKI, SKŁAD: NIKODEM FRODYMA

ADRES REDAKCJI: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE, UL. TRAUGUTTA 4, 30-549 KRAKÓW

E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE:

**WWW.PTT.ORG.PL**

---